

Nie siej ziaren ciszy w przestrzeń między nami
Bo czasu tak mało żeby ją pokonać
Jesteśmy przyziemni – nieczęsto ptakami
Jak nie dolecimy będziemy żałować
Ty jesteś pragnieniem wody na pustyni
Gorącym mirażem, napowietrzną zjawą
Pozwól to uchwycić w najpiękniejszej chwili
Zmienić w rzeczywistość wbrew fizyki prawom

Tyle nas co dotyku
Mało nas, gnębi czas
Czy dotrwamy do świtu
Słońca blask
Ogrzeje nas
Chroni nas przytulenie
Dzielić chce
Deszcz i wiatr
Bądźmy swoim schronieniem
Parasolem
Na zły czas

Płyńmy pod żaglami pełnymi zachwytu
Odcumujmy statek niech przed siebie gna
Nieporozumienia to jest problem brzegów
Miłość to są fale co kołyszają nas
Rejs życia to portów jest fatamorgana
Przybywasz, odpływasz a pieniędzy brak
Istniejemy po to by po morzu pływać
Ocean miłości niech ogarnie nas